

Sygn. akt I C 1240/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 stycznia 2022 roku

Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, I Wydział Cywilny, w składzie:

Przewodniczący: S.S.R. Bartosz Kasielski

Protokolant: stażysta Julia Włodarczyk

po rozpoznaniu w dniu 13 stycznia 2022 roku w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa E. K.

przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu z siedzibą w Warszawie

o zapłatę

1. oddała powództwo;
2. nie obciąża E. K. obowiązkiem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 1240/19

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 12 sierpnia 2019 roku E. K. wystąpił przeciwko Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu z siedzibą w Warszawie o zapłatę kwot 46.000 złotych tytułem zadośćuczynienia oraz 5.000 złotych tytułem odszkodowania (w tym 3.000 złotych tytułem pomocy osób trzecich oraz 2.000 złotych tytułem poniesionych kosztów leczenia) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od wszystkich wymienionych kwot od dnia 2 września 2016 roku do dnia zapłaty tytułem negatywnych następstw wypadku drogowego z dnia 23 maja 2016 roku, a także zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

(pozew k.4 – 7)

Postanowieniem z dnia 26 sierpnia 2019 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi zwolnił E. K. od kosztów sądowych w całości.

(postanowienie z dnia 26 sierpnia 2019 roku k.94)

W odpowiedzi na pozew z dnia 17 września 2019 roku Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny z siedzibą w Warszawie wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwana nie kwestionując winy kierowcy pojazdu w spowodowaniu wypadku drogowego z dnia 23 maja 2016 roku podniosła zarzut przyczynienia się powoda do powstałej szkody w 90 %, co miały uzasadniać okoliczności braku zapięcia pasów bezpieczeństwa w chwili zdarzenia, podjęcia decyzji o jeździe pojazdem prowadzonym przez osobę nieposiadającą uprawnień, jak również przedwczesne opuszczenie placówki medycznej na własne żądanie. Jednocześnie zanegowała wysokość zgłoszonych roszczeń jako nadmiernych, w szczególności wobec wypłaty na rzecz

powoda w toku postępowania likwidacyjnego kwoty 27.500 złotych, która uwzględniała jego przyczynienie się do powstania szkody w 50 %.

(odpowiedź na pozew k.99 – 104)

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny :

W dniu 23 maja 2016 roku E. K. i P. T. pracowali wspólnie w jednym miejscu. Mężczyźni znali się uprzednio z widzenia przez okres około kilku miesięcy. Jednocześnie P. T. był znajomym partnera siostry E. K.. P. T. był wówczas w trakcie kursu na prawo jazdy przed egzaminem wewnętrznym w szkole nauki jazdy. Mężczyzna informował o tym fakcie E. K. podczas rozmowy w pracy. Po jej zakończeniu P. T. zaproponował E. K. odwiezienie do domu samochodem, w którym łącznie były 4 osoby. E. K. zajął miejsce z tyłu po lewej stronie za kierowcą, którym był P. T.. Początkowo wszystkie osoby miały zapięte pasy bezpieczeństwa. Podczas jazdy mężczyźni zatrzymali się, najprawdopodobniej w celu zapalenia papierosa. Wracając do samochodu wszyscy zajęli te same miejsca, jednakże pasażerowie z tyłu, w tym E. K., nie zapięli pasów bezpieczeństwa.

(zeznania świadka P. T. k.255 – 256)

Okolo godziny 16:45 na ulicy (...), b, c w Ł. kierujący pojazdem marki Kia Rio o numerach rejestracyjnych (...) P. T., nie mając do tego uprawnień, naruszył umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że jadąc prawym pasem ruchu zachodniej jezdni ulicy (...) od ulicy (...) w kierunku ulicy (...) nie zachował szczególnej ostrożności, nie dostosował prędkości do warunków, w jakich ruch się odbywał i w trakcie zmiany pasa ruchu z prawego na lewy utracił panowanie nad prowadzonym pojazdem, zjechał na prawą stronę jezdni i wjechał na pobocze i przodem pojazdu uderzył w przydrożne drzewo na skutek czego do szło do samozapłonu pojazdu, czym nieumyślnie spowodował wypadek drogowy.

(wyrok Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi z dnia 20 grudnia 2016 roku w sprawie sygn. akt VI K 1123/16 k.167 akt sprawy VI K 1123/16)

Po wypadku zarówno P. T., jak i pasażer z przodu pojazdu opuścili samochód o własnych siłach nie odnosząc jakichkolwiek obrażeń. Zajmujący miejsce z tyłu po prawej stronie mężczyzna również wyszedł samodzielnie. Pomimo braku zapiętych pasów bezpieczeństwa miał jedynie rozciętą głowę. E. K. natomiast leżał nieprzytomny między dwoma siedzeniami samochodu. Nie było widoczne, aby korzystał z pasów bezpieczeństwa. Ostatecznie został wyciągnięty z auta przez pozostałych pasażerów.

(zeznania świadka P. T. k.255 – 256)

W wyniku wypadku drogowego z dnia 23 maja 2016 roku E. K. odniósł obrażenia w postaci urazu śródczaszkowego głowy z ogniskami krwawienia śródmózgowego z przebicciem do układu komorowego oraz ran tłuczonej w okolicy potylicznej, dolnej powieki oka i łuku brwiowego po stronie lewej. Wyrokiem z dnia 20 grudnia 2016 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi w sprawie sygn. akt VI K 1123/16 uznał P. T. za winnego spowodowania wypadku drogowego z dnia 23 maja 2016 roku i wymierzył mu za to karę 8 miesięcy pozbawienia wolności, jak również przyznał na rzecz E. K. nawiazkę w kwocie 1.000 złotych.

(wyrok Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi z dnia 20 grudnia 2016 roku w sprawie sygn. akt VI K 1123/16 k.167 akt sprawy VI K 1123/16)

P. T. nie uregulował nawiazki na rzecz E. K. w jakimkolwiek zakresie.

(akta dozoru nad warunkowo skazanym – załącznik do akt sprawy VI K 1123/16)

Zdarzenie z dnia 23 maja 2016 roku polegało na zderzeniu czołowym niecentralnym (punkt zderzenia bliżej lewej strony pojazdu) samochodu marki Kia z drzewem, po którym pojazd obrócił się w kierunku wskazówek zegara, oderwał

się od drzewa i zatrzymał w położeniu powypadkowym. Obrót nastąpił wokół osi zlokalizowanej tak, jak uderzone drzewo, na którym wytworzył się przegub. Po oderwaniu się samochodu od drzewa nie doszło już do jego kontaktu z innymi przeszkodami (nieuszkodzone boki samochodu). Przy takim przebiegu zdarzenia na osobę siedzącą z tyłu po stronie lewej w pierwszej fazie wypadku będą działać siły bezwładności przesuujące jego ciało do przodu, w drugiej zaś fazie siły bezwładności będą przesuwać ciało pasażera do tyłu, podobnie jak po oderwaniu się pojazdu od drzewa. Przy takich siłach bezwładności ciało pasażera zapiętego pasem bezpieczeństwa jest dobrze chronione, gdyż pas ten przytrzymując tułów zabezpiecza jednocześnie głowę pasażera w taki sposób, że nie ma ona możliwości uderzenia się o elementy wnętrza pojazdu. Przy braku zapiętego pasa możliwe jest bezwładne przemieszczenie się ciała w pojeździe i uderzenie o jego elementy.

Zakres obrażeń odniesionych przez E. K. wskazuje, że w chwili wypadku nie był on zapięty pasem bezpieczeństwa. Podczas zdarzenia doszło do gwałtownego przemieszczenia się jego ciała wewnątrz pojazdu i uderzenia się lub uderzeń głową o elementy pojazdu. Takie uderzenia mogły spowodować obrażenia, które u niego wystąpiły. Są to typowe następstwa w tego rodzaju okolicznościach. Gdyby E. K. był zapięty pasem bezpieczeństwa, to nie miałby możliwości uderzenia się głową, co uchroniłoby go przed doznanymi obrażeniami. Jego ciało zostałoby przytrzymane w fotelu i nie doszłoby do uderzenia lub uderzeń głową.

(opinia pisemna i uzupełniająca pisemna biegłego z zakresu medycyny sądowej k.212 – 218, k.260 – 261)

W dacie zdarzenia pojazd Kia Rio o numerach rejestracyjnych (...) nie był objęty ochroną ubezpieczeniową w zakresie odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych.

(okoliczność bezsporna)

W dniu 8 sierpnia 2016 roku E. K. zgłosił wystąpienie szkody w związku z wypadkiem komunikacyjnym z dnia 23 maja 2016 roku wnosząc o zapłatę na jego rzecz kwot 150.000 złotych tytułem zadośćuczynienia oraz 20.000 złotych tytułem odszkodowania.

Postępowanie likwidacyjne prowadzone było przez (...) Spółkę Akcyjną z siedzibą w Warszawie, a jego akta zostały przekazane Ubezpieczeniowemu Funduszowi Gwarancyjnemu z siedzibą w Warszawie w dniu 12 października 2016 roku.

Decyzją z dnia 10 listopada 2016 roku na rzecz E. K. przyznana została kwota 3.000 złotych tytułem zadośćuczynienia.

Decyzją z dnia 20 czerwca 2017 roku Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny wypłacił na rzecz poszkodowanego dodatkową kwotę 24.500 złotych. W uzasadnieniu swojego stanowiska zaznaczono, że wypłacone świadczenia uwzględniają stopień przyczynienia się E. K. do powstania szkody w wysokości 50 %.

(akta likwidacji szkody – płyta CD k.108)

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie całokształtu zebranego materiału dowodowego, w szczególności zeznań świadka P. T., opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, a także dokumentów obrazujących proces likwidacji szkody i zawartych w aktach postępowania karnego o sygnaturze VI K 1123/16, których treść nie była kwestionowana przez żadną ze stron.

Rekonstrukcja ustaleń faktycznych w zakresie przebiegu samego zdarzenia, w szczególności przyczyn wystąpienia u E. K. poszczególnych obrażeń została przeprowadzona przy wykorzystaniu ekspertyzy biegłego z zakresu medycyny sądowej, której końcowe wnioski nie zostały ostatecznie podważone. Złożona opinia była konsekwentna, logiczna, spójna, a do tego wyczerpywała w całości zakreśloną tezę dowodową. Jednocześnie w ramach uzupełniającej pisemnej opinii biegły odpowiedział szczegółowo na zarzuty strony powodowej dotyczące nie tylko kwestii zapięcia pasów bezpieczeństwa w chwili wypadku, ale również samego jego przebiegu. W tym miejscu należy wyraźnie zaznaczyć, że część zgłoszonych zarzutów miała charakter czysto hipotetyczny i nieodpowiadający zgromadzonemu materiałowi

dowodowemu. Nie sposób inaczej ocenić pytań związanych z możliwym ułożeniem ciała powoda przed samym wypadkiem (pochylenie w różnych kierunkach), skoro żaden z dostępnych środków dowodowych nie mógł tego wariantu potwierdzić, przy czym nawet i w tym kontekście ekspert udzielił rzeczowej odpowiedzi z odwołaniem się nie do przypuszczeń, lecz faktycznie działających w chwili zdarzenia sił bezwładności. Z tożsamyh względów bezcelowym pozostawało szersze analizowanie przypadków zderzeń narożnikowych i bocznych, skoro to konkretne zdarzenie miało postać zderzenia czołowego niecentralnego. Treść złożonej ekspertyzy nie może zostać podważona wyłącznie poprzez brak kategorycznego wykluczenia przez biegłego możliwości posiadania zapiętego pasa bezpieczeństwa w chwili wypadku, czy też zajęcia innej niż typowa pozycji. Oczywistym pozostaje fakt, że zdarzenia drogowe cechują się istotną dynamiką, działaniem wielu sił, a ich ostateczny efekt jest uzależniony od wielu współistniejących czynników. W konsekwencji nie można czynić ekspertowi zarzutu, że w tego rodzaju przypadku nie stara się kategorycznie wykluczyć danej możliwości. Taka postawa świadczy wyłącznie o profesjonalizmie biegłego oraz jego doświadczeniu w dziedzinie wypadków drogowych. Niemniej jednak sama próba wykazania wadliwości przygotowanego opracowania nie może opierać się wyłącznie na bliżej nieokreślonych i niepotwierdzonych w żadnej mierze hipotezach, które nie mają podstawy w zgromadzonym materiale dowodowym. Kierując się tym tropem żadna z ekspertyz (w tym przypadku niekorzystna dla strony powodowej) nie mogłaby się ostać jako podstawa ustaleń faktycznych, czego nie sposób zaaprobować. W tym świetle należy jednak podkreślić, że pomimo braku kategorycznego wykluczenia danej możliwości ekspert każdorazowo zaznaczył, że taka ewentualność jest o tyle mało prawdopodobna o ile nie znajduje uzasadnienia w zgromadzonych dowodach, jak i obiektywnie działających prawach fizyki (siły bezwładności). Reasumując, skuteczne wzruszenie konkluzji biegłego winno poprzedzać wykazanie, że zawierają one istotne luki, są nieprzekonujące i niekompletne (z jakich powodów), pomijają lub wadliwie przedstawiają istotne okoliczności, czy też nie odpowiadają na zakresloną tezę dowodową będąc niejasnymi, nienależycie uzasadnionymi lub nieweryfikowalnymi (z jakich konkretnie przyczyn), nie zaś kreowanie hipotetycznych, bliżej niepotwierdzonych też nieznanających odzwierciedlenia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Ostatecznie zatem uwzględniając treść złożonego opracowania, wiedzę biegłego z zakresu powierzonej jej dziedziny specjalnej, a także długoletnie sprawowanie funkcji eksperta oraz przygotowywanie licznych opinii w sprawach o zbliżonej tematyce, Sąd nie znalazł żadnych okoliczności, które deprecjonowałyby ostatecznie sformułowane konkluzje.

Ustalając fakty Sąd pominął również twierdzenia złożone przez świadka M. K. (k.188 – 189), gdyż nie miały one większego znaczenia z punktu widzenia rozstrzygnięcia. Świadek nie dysponowała wiedzą odnośnie samego przebiegu zdarzenia z udziałem powoda. Przyznała również wprost, że E. K. „nie chciał rozmawiać później na temat swojego wypadku, w tym kierowcy pojazdu” (k.188). Treść zeznań w zakresie samych następstw zdarzenia, w tym przebiegu procesu leczenia pozostawała zaś irrelevantna wobec zapadłego ostatecznie rozstrzygnięcia.

Sąd pominął wnioski strony powodowej o dopuszczenie dowodu z opinii biegłych z zakresu medycyny (chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia, psychiatria, chirurgia plastyczna i laryngologia) mając na względzie fakt, że zgłoszone środki dowodowe mogłyby okazać się przydatne jedynie po uprzednim stwierdzeniu, że następstwa zdarzenia w sferze zdrowotnej powoda pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym z zawinionym zachowaniem samego sprawcy wypadku tj. P. T., co ostatecznie nie miało miejsca. W tak ukształtowanych okolicznościach prowadzenie postępowania dowodowego w kierunku mającym znaczenie wyłącznie dla wysokości zgłoszonych roszczeń nie znajdowało większego uzasadnienia, a prowadziłyby jedynie do znaczącego wydłużenia samego postępowania (opinie biegłych sześciu różnych specjalności) oraz generowania zbędnych kosztów sądowych o stosunkowo wysokim rozmiarze.

Wreszcie Sąd nie znalazł podstaw do uwzględnienia wniosku powoda o dopuszczenie dowodu z zeznań świadka D. S. uznając go za ewidentnie spóźniony na etapie postępowania, w którym został zgłoszony. Warto zauważyć, że kwestia braku korzystania przez powoda z pasów bezpieczeństwa w chwili wypadku została podniesiona przez ubezpieczyciela już na etapie postępowania likwidacyjnego. Odzwierciedla to chociażby uzasadnienie decyzji z dnia 20 czerwca 2017 roku przyznającej na rzecz E. K. stosowne zadośćuczynienie, którego wysokość została pomniejszona o 50 % z uwagi na stwierdzone po jego stronie zaniechanie. Argumentacja ta została powielona w odpowiedzi na pozew, a jej źródło znalazło potwierdzenie w zasadniczej opinii eksperta z dziedziny medycyny sądowej. Trudno zatem usprawiedliwić

tak znaczną zwłokę (zgłoszenie wniosku dowodowego w piśmie procesowym z dnia 8 listopada 2021 roku k.271) w inicjatywie dowodowej strony powodowej, skoro stanowisko ubezpieczyciela pozostawało konsekwentnie nie tylko na etapie likwidacji szkody, ale również w toku całego postępowania. Innymi słowy, zgłoszenie osoby świadka D. S. winno nastąpić już na etapie składania pozwu (sierpień 2019 roku) bądź też najpóźniej w ramach repliki na złożoną odpowiedź na pozew, w której zakład ubezpieczeń wystąpił o przesłuchanie P. T. (wrzesień 2019 roku), nie zaś w momencie zgromadzenia pełnego materiału dowodowego wyczerpującego wnioski stron odnośnie osobowych źródeł dowodowych. Nie można również stracić z pola widzenia, że okoliczność braku zapięcia przez E. K. pasów bezpieczeństwa ujawniła się w pierwotnej opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej (lipiec 2021 roku) oraz zeznaniach świadka P. T. (rozprawa z dnia 23 września 2021 roku), co pozostało bez większej reakcji powoda. Skonkretyzowany wniosek o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka zgłoszony został dopiero w dniu 8 listopada 2021 roku, po uprzednim uzupełnieniu ekspertyzy przez biegłego z zakresu medycyny sądowej. W tak przedstawiających się realiach procesowych, w szczególności wobec treści art. 205¹² § 2 k.p.c. Sąd nie znalazł podstaw do zaakceptowania tak znaczącej zwłoki w inicjatywie dowodowej w tej mierze.

Wobec braku usprawiedliwienia nieobecności w ramach wyznaczonego terminu rozprawy Sąd pominął dowód z przesłuchania E. K. w charakterze strony. Co istotne, powód osobiście odebrał kierowaną do niego korespondencję (k.287), która zawierała nie tylko wezwanie na termin rozprawy, ale również pouczenie o negatywnych skutkach nieusprawiedliwionego niestawiennictwa (rygor pominięcia dowodu – k.282). Jednocześnie stosownie do stanowiska przedstawionego na rozprawie przez fachowego pełnomocnika (k.288), powód w dniu poprzedzającym termin rozprawy pozostawał z nim w kontakcie telefonicznym i deklarował swoją obecność. Przy braku wystąpienia okoliczności wskazanych przez ustawodawcę w ramach art. 214¹ k.p.c. nie zachodziła przesłanka do odroczenia rozprawy i wyznaczenia jej kolejnego terminu, zaś dowód z przesłuchania E. K. w charakterze strony należało pominąć.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje :

Powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Podstawa wywiedzionych roszczeń opierała się na treści art. 98 ust. 1 pkt 3 ppkt a) ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. 2003, Nr 124, poz. 1152 z późn. zm., w dalszej części „u.f.g.”), zgodnie z którym do zadań Funduszu należy zaspokajanie roszczeń z tytułu ubezpieczeń obowiązkowych w granicach określonych na podstawie przepisów rozdziałów 2 i 3, za szkody powstałe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na osobie, w mieniu, w mieniu i na osobie, gdy posiadacz zidentyfikowanego pojazdu mechanicznego, którego ruchem szkodę tę wyrządzono, nie był ubezpieczony obowiązkowym ubezpieczeniem OC posiadaczy pojazdów mechanicznych. W myśl natomiast art. 19 ust. 2 u.f.g. poszkodowany może dochodzić roszczeń bezpośrednio od Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego w przypadkach, o których mowa w art. 98 ust. 1, 1a i 2. Nie ulega przy tym wątpliwości, że odpowiedzialność funduszu powinna być poprzedzona ustaleniem odpowiedzialności sprawcy zdarzenia zgodnie z treścią art. 436 w zw. z art. 435 k.c.

Odnosząc treść powyższych przepisów do realiów niniejszej sprawy należy stwierdzić, że między stronami bezspornym pozostawał fakt, że sprawcą zdarzenia z dnia 23 maja 2016 roku był P. T., co odzwierciedla również treść prawomocnego wyroku karnego wydanego przez Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi z dnia 20 grudnia 2016 roku, wydanego w sprawie sygnatura VI K 1123/16, czym Sąd w niniejszej sprawie pozostawał związany na gruncie art. 11 k.p.c. Niekwestionowanym był również fakt braku posiadania przez sprawcę zdarzenia w chwili wystąpienia wypadku drogowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, co uzasadniało ewentualną odpowiedzialność za jego skutki po stronie Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego – art. 98 ust. 1 pkt 3 ppkt a) u.f.g. Zrekonstruowane fakty wykazały również, że w dniu 23 maja 2016 roku powód znajdował się w pojeździe prowadzonym przez P. T., który zaoferował mu możliwość transportu do domu po pracy. Okoliczność ta ma o tyle istotne znaczenie, że w przypadku wystąpienia szkody związanej z ruchem pojazdu mechanicznego w ramach przewozu z grzeczności odpowiedzialność sprawcy opiera się na zasadzie winy, a nie surowszej zasadzie ryzyka. Jak stanowi bowiem art. 436 § 2 k.c. zdanie drugie również tylko na zasadach ogólnych

osoby te są odpowiedzialne za szkody wyrządzone tym, których przewożą z grzeczności. Osoby wymienione w art. 436 § 1 k.c. ponoszą odpowiedzialność tylko na zasadach ogólnych za szkody wyrządzone osobom przewożonym z grzeczności. Grzeczność należy rozumieć zgodnie z potocznym znaczeniem tego słowa. Wskazuje się, że nieodpłatność jest cechą konieczną, lecz niewystarczającą, przewozu z grzeczności (por. R. Morek, w: Osajda, Komentarz, Legalis 2020, ed. 26, art. 436 k.c., Nt 40; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 18 grudnia 2015 roku, I ACa 825/15, Legalis nr 1398815). Przewóz spełnia kryterium przewozu z grzeczności, jeśli jest wykonany nie tylko nieodpłatnie, ale jednocześnie bezinteresownie, okazjonalnie, bez ekwiwalentu majątkowego, jak i niemajątkowego dla posiadacza pojazdu. Wyniki przeprowadzonego postępowania dowodowego nie pozostawiają wątpliwości, że tego rodzaju przewóz miał miejsce w przypadku E. K., w związku z czym odpowiedzialność P. T. za skutki zdarzenia znajduje swe oparcie na zasadach ogólnych.

Ponoszenie odpowiedzialności na zasadach ogólnych oznacza zastosowanie art. 415 k.c. przewidującego odpowiedzialność na zasadzie winy. W konsekwencji to na osobie poszkodowanej (a więc w tym przypadku powodzie) spoczywał ciężar wykazania zawinonego działania lub zaniechania posiadacza pojazdu, szkody oraz związku przyczynowego między czynem i szkodą stosownie do ogólnej normy art. 6 k.c. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 listopada 2019 roku, I ACa 116/19, OSA 2020/4/13).

Na gruncie przedmiotowej sprawy bezsprzecznym pozostaje nie tylko wina P. T. w spowodowaniu wypadku drogowego z dnia 23 maja 2016 roku, ale również powstanie po stronie jednego z pasażerów pojazdu – E. K. szkody rozumianej jako łączny wymiar negatywnych konsekwencji pod postacią szkody niemajątkowej (zadośćuczynienie w rozumieniu art. 445 k.c.), ale i majątkowej (odszkodowanie w rozumieniu art. 444 § 1 k.c.). Kluczowego znaczenia z punktu widzenia rozstrzygnięcia nabierała jednak kwestia związku przyczynowego między samym czynem, a powstałą w jego następstwie szkodą, w szczególności wobec stwierdzonego faktu braku korzystania przez powoda z pasów bezpieczeństwa w chwili wypadku oraz ostatecznych konkluzji biegłego z zakresu medycyny sądowej.

Stosownie do treści art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Przepis ten odnosi się do jednej z koniecznych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, jaką jest związek przyczynowy. Wypowiedziano w nim zasadę adekwatnej przyczynowości. Bez spełnienia warunku, że między określonym zdarzeniem obciążającym (przypisanym przez przepis prawny) zobowiązanego do odszkodowania a powstałą szkodą istnieje związek przyczynowy, roszczenie odszkodowawcze nie powstanie. Skonstruowanie na potrzeby odpowiedzialności właściwego związku przyczynowego jest więc zagadnieniem nader istotnym, ponieważ wpływa na kształt roszczenia odszkodowawczego, a w konsekwencji decyduje o prawach poszkodowanego wierzyciela i obowiązkach dłużnika. Aczkolwiek art. 361 § 1 k.c. nie wprowadza związku przyczynowego w rozumieniu prawnym, odmiennego od istniejącego w rzeczywistości, to jednak wiąże odpowiedzialność tylko z normalnymi następstwami zjawisk stanowiących jej podstawę. Bez tego bowiem zabiegu łańcuch skutków zdarzenia, tkwiącego u podstawy obowiązku odszkodowawczego, byłby nieograniczony. Powstaje jednak podstawowy dla praktyki problem, kiedy zachodzi „normalny” związek przyczynowy. Otóż, należy tu zachować następujący modus procedendi : w pierw badamy, czy w ogóle pomiędzy kolejnymi faktami istnieją obiektywne powiązania. W szczególności wyjaśniamy, czy dany fakt (przyczyna) był koniecznym warunkiem wystąpienia drugiego z nich (skutku), czyli czy bez niego skutek wystąpiłby. Tylko w razie pozytywnego stwierdzenia rozważamy ściślejsze zagadnienie, a mianowicie, czy wspomniane powiązania można traktować jako „normalne”, tzn. typowe lub oczekiwane w zwykłej kolejności rzeczy, a więc niebędące rezultatem jakiegoś zupełnie wyjątkowego zbiegu okoliczności. Ocena, czy skutek jest normalny, powinna być oparta na całokształcie okoliczności sprawy oraz wynikać z zasad doświadczenia życiowego i zasad wiedzy naukowej, specjalnej (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 1956 roku, 3 CR 515/56, OSN 1957, nr 1, poz. 24). Wiedza specjalna będzie szczególnie istotna w sprawach zawiłych, w których normalność (w omawianym tu pojęciu) nie jest dla laika ewidentna. W takich wypadkach nieodzowna będzie pomoc biegłego (por. komentarz G. Bieniek do art. 361 k.c., Lex).

Przenosząc powyższe na płaszczyznę niniejszej sprawy należy stwierdzić, że co do zasady zwykłym, normalnym następstwem wypadku drogowego może być powstanie obrażeń u jego uczestników. Z oczywistych względów nie każda kolizja prowadzi do tego rodzaju skutku, gdyż w grę wchodzi czynniki związane m.in. z dynamiką samego zdarzenia,

stanem technicznym pojazdów, czy też stosowaniem środków bezpieczeństwa stanowiących obecnie standardowe wyposażenie pojazdów mechanicznych (np. poduszki powietrzne, pasy bezpieczeństwa). W tym kontekście jednak istotne znaczenie ma złożona w toku trwającego postępowania opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej. Ekspert nie tylko stwierdził brak zapięcia pasów bezpieczeństwa przez powoda w trakcie samego wypadku (teza spójna z zeznaniami świadka P. T. oraz zdjęciami z miejsca wypadków obrazującymi brak rozciągnięcia pasa po lewej, tylnej stronie samochodu), ale wskazał, że w przypadku skorzystania z nich przez E. K. nie doszłoby do powstania obrażeń w postaci ran tłuczonych głowy oraz drobnych ognisk stłuczenia mózgu. Warto zaznaczyć, że sformułowana przez eksperta teza (punkt 7d opinii) została wyrażona w sposób kategoryczny, jasny i bezwarunkowy. Co więcej biegły wyjaśnił jak zachowałoby się ciało powoda w czasie zdarzenia przy zapiętych pasach bezpieczeństwa (praktyczny brak możliwości uderzenia się głową, co uchroniłoby go przed doznanymi obrażeniami). Nie bez znaczenia pozostaje też okoliczność, że w trakcie zdarzenia w pojeździe znajdowały się łącznie 4 osoby, przy czym kierowca i pasażer z przedniego siedzenia (obaj zapięci pasami bezpieczeństwa) nie doznali żadnych obrażeń i sami opuścili samochód po wypadku, zaś pasażer z tylnego siedzenia po prawej stronie, pomimo braku zapiętych pasów nie miał problemu z samodzielnym wydostaniem się z pojazdu, a jego obrażenia były nieznaczne (rozcięcie okolic głowy). W tym ostatnim przypadku stopień obrażeń był na tyle znikomy, że nie znalazł nawet odzwierciedlenia w opisie czynu zarzuconego i następnie przypisanego przez sąd w sprawie karnej (obrażenia stopnia lekkiego nie przekraczające swym okresem 7 dni, a więc z art. 157 § 2 k.k., które nie stanowią znamienia przestępstwa z art. 177 k.k., zdarzenie w którym poszkodowany doznał obrażeń nie wykraczających ponad 7 dni traktowane jest nie jak przestępstwo, lecz jako wykroczenie z art. 86 k.w.). Sformułowane przez biegłego wnioski prowadzą do konkluzji, że zapięcie przez E. K. pasów bezpieczeństwa pozwoliłoby uniknąć mu obrażeń, które ostatecznie odniósł wskutek swego zaniechania. Tezy tej nie zmienia treść uzupełniającej opinii. Sąd w pełni podtrzymuje stanowisko wyrażone w uprzedniej części pisemnych motywów rozstrzygnięcia w trakcie oceny zgromadzonego materiału dowodowego. Jak już wcześniej zaznaczono stwierdzenie o braku możliwości kategorycznego wykluczenia braku zapięcia pasów bezpieczeństwa należy konfrontować z wynikami zgromadzonego materiału dowodowego. Biegły zaś zaznaczył, że materiał ten nie daje podstaw do uznania, że powód pasy miał zapięte (k.260). Analogicznie nie sposób wykluczyć możliwości powstania obrażeń przy jednoczesnym zapięciu pasów bezpieczeństwa oraz niestandardowym ułożeniu ciała pasażera w chwili wypadku, jednakże również i w tym przypadku wersja ta nie jest poparta stosownymi dowodami (wyłącznie hipotezy strony powodowej), a sam tego rodzaju przebieg zdarzenia pozostaje mało prawdopodobny z uwagi na specyfikę sił działających w momencie zderzenia. W tych okolicznościach złożoną ekspertyzę należało ocenić jako kategoryczną, bezwarunkową i nie pozostawiającą swobody interpretacji w ramach ustaleń faktycznych na gruncie zgromadzonego materiału dowodowego. Próby jej podważania poprzez odniesienie do bliżej niepotwierdzonych hipotez, które nie odzwierciedlają rzeczywistego przebiegu zdarzenia nie mogły prowadzić do zamierzonego przez powoda skutku. W tym miejscu należy ponownie zasygnalizować, że w reżimie odpowiedzialności na zasadach ogólnych (przypadek przewozu z grzeszności) to powód winien w ramach spoczywającego na nim ciężaru dowodu wykazać wszystkie przesłanki odpowiedzialności sprawcy zdarzenia, w tym adekwatny związek przyczynowy. Jest to zatem zgoła odmienna sytuacja niż w przypadku reżimu opartego na zasadzie ryzyka, w którym odpowiedzialność sprawcy może zostać wyłączona jedynie poprzez wystąpienie jednej z trzech enumeratywnie wymienionych przez ustawodawcę przesłanek egzoneracyjnych (siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego, wyłączna wina osoby trzeciej), przy czym obowiązek ich wykazania (ciężar dowodu) leży w gestii strony pozwanej.

Treść powyższych rozważań doprowadziła do wniosku, że w realiach konkretnego przypadku niniejszej sprawy pomiędzy zawinionym zachowaniem P. T. (spowodowanie wypadku drogowego), a obrażeniami powstałymi u E. K. w jego następstwie nie zachodzi adekwatny związek przyczynowy. Wyniki zgromadzonego materiału dowodowego wskazują, że zapięcie przez E. K. pasów bezpieczeństwa pozwoliłoby uniknąć mu zaistniałych obrażeń. W konsekwencji samo naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez P. T. nie prowadziło do konkretnych obrażeń u powoda. Ich źródłem było bowiem wyłącznie zaniechanie przez E. K. zapięcia pasów bezpieczeństwa, a więc obowiązku wynikającego z normy art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o Ruchu drogowym (Dz.U. 1997, Nr 98, poz. 602 z późn. zm.). Powracając do zasad związanych z badaniem adekwatnego związku przyczynowego stwierdzić należy, że pomiędzy naruszeniem zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym przez P. T., a spowodowaniem przez niego wypadku drogowego istnieją obiektywne powiązania, jednakże działanie to samo w sobie nie prowadziło

do powstania obrażeń u powoda (skutek), gdyby nie brak zapięcia przez niego pasów bezpieczeństwa. Innymi słowy normalnym następstwem zdarzenia z dnia 23 maja 2016 roku, przy skorzystaniu przez E. K. z dedykowanych dla pasażera środków bezpieczeństwa znajdujących się na wyposażeniu pojazdu (pasy bezpieczeństwa) nie byłoby odniesienie przez niego obrażeń, które ostatecznie się zaktualizowały wobec stwierdzonego zaniechania. Zatem ta ostatnia z wymienionych okoliczności była wyłączną przyczyną zaistniałej szkody o charakterze niemajątkowym i majątkowym.

Brak łącznego wykazania wszystkich przesłanek wynikających z normy art. 415 k.c. (zasady ogólne), a więc w tym przypadku adekwatnego związku przyczynowego, czyni niezasadnym podstawy domagania się przez E. K. dalszego naprawienia szkód powstałych w wyniku wypadku drogowego z dnia 23 maja 2016 roku, w szczególności zidentyfikowanych obrażeń okolic głowy. Z tej przyczyny nie było uzasadnionym kontynuowanie postępowania dowodowego w kierunku czynienia ustaleń związanych z wysokością żądanych świadczeń (zgłoszone wnioski o opinie biegłych z różnych dziedzin medycyny), skoro powód nie wykazał samej zasady odpowiedzialności za wynikłe skutki w jego sferze zdrowotnej. Sąd nie kwestionuje samej możliwości domagania się przez uczestnika zdarzenia stosownego świadczenia na tle udziału w wydarzeniu o charakterze ekstraordynaryjnym i stresogennym, jakim pozostaje tego typu wypadek drogowy, niemniej jednak trudno w realiach tej konkretnej sprawy obarczać odpowiedzialnością za stwierdzone obrażenia sprawcę wypadku, a sam E. K. otrzymał na etapie postępowania likwidacyjnego wypłatę kwoty w wysokości 27.500 złotych, co z pewnością stanowi adekwatną rekompensatę jego negatywnych przeżyć w związku z zaistniałym zdarzeniem.

Z tych wszystkich względów powództwo podlegało oddaleniu w całości.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. nie obciążając E. K. obowiązkiem ich zwrotu na rzecz strony pozwanej. Uwzględniając charakter samej sprawy, subiektywne przekonanie o zasadności zgłoszonych roszczeń (potwierdzone częściową wypłatą w toku postępowania likwidacyjnego, a zweryfikowane dopiero na etapie ekspertyzy sądowej), jak również sytuację materialną i życiową powoda (oświadczenie o stanie majątkowym k.10 – 14, prowadzone postępowania egzekucyjne k.15 – 17) Sąd stwierdził, że obciążenie go obowiązkiem zapłaty na rzecz pozwanego kwoty 5.100 złotych (3.600 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego - § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz 1.500 złotych tytułem wynagrodzenia biegłego – art. 5 ust. 1 pkt 3 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych) pozostawałoby w sprzeczności z elementarnym poczuciem sprawiedliwości.